

# Łomaskie strony

Numer  
Bezpłatny



Biuletyn mieszkańców Łomaz i okolic  
wydawca: Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

numer 5 (7) maj 2010

## Maj do poprawki!

Jest taki fajny zespół Stare Dobre Małżeństwo. Grają pogodne, nastrojowe piosenki. W „Balladzie majowej” śpiewają takie słowa autorstwa Józefa Barana:

*a teraz maj dokoła maj wyświęca ogrody  
i cały ja i cały ja zamurzony w jordanie pogody*

Mija tegoroczny maj, a my czujemy, że niestety, nie zachęca on nas do „zanurzenia się w jordanie pogody”. Choć są ludzie lubiący spacerować pod parasolem i zapach skropionym deszczem przyrody, to nawet oni machają tylko ręką. A co mają powiedzieć powodziście!? Na naszych oczach trwa dramat ludzi, którym wielka woda zabrała cały dobytek życia. Przychodzi mi myśl, że tak, jak niektórzy maturzyści nie zdali egzaminu dojrzałości, tak i obecny maj, nie zdał egzaminu ze swej wiosności i przyjazności ludziom. Można bez przesady powiedzieć, że maj dosłownie oblał swój egzamin. Maj do poprawki! Przypomnijmy majowi (i sobie też), jak powinien wyglądać.

Otóż, prawdziwy maj to skąpane słońcem, jasnozielone młode listki drzew. To biel kwitnących kasztanowców i pachnące bzy. W maju wysoko latają jaskółki, śpiewają ptaki, a z bocianich gniazd wystają głowy wysiadujących jaja przyszłych rodziców. Powietrze jest przejrzyste, a barwy soczyste i jasne – aż



czujemy, że oddychamy samą wiosną, a nie tylko powietrzem. To piękny czas, na który czekamy co roku...

Maj to także Pierwsza Komunia Święta i oby w młodych głowach więcej było przy tej okazji myśli o sakramencie i

o Bogu, niż o komunijnych prezentach. To Święto Matki, ważne jak ona sama, i zesłanie Ducha Świętego.

Życzymy Łomazianom dobrych następnych tygodni, a wszystkim Polakom z zagrożonych powodzią i zatopionych miast, by wreszcie opadła wielka woda. Zapraszamy naszych czytelników do dzielenia się swymi uwagami, wieściami, problemami i osiągnięciami. „Łomaskie Strony” docierają już do wszystkich miejscowości naszej gminy! A nawet dalej!

Przez stulecia Łomazy były miastem i to ważnym w naszym regionie.

## Hop, hop! – jak tam się żyje w Łomazach?

Wprawdzie za udział w powstaniu styczniowym były represjonowane przez zaborcę i odebrano im prawa miejskie, lecz charakterystyczny miejski układ

naszej miejscowości pozostaje od wieków taki sam.



Budzyń - należy do najstarszych ulic w Łomazach, także jej nazwa pochodzi z dawnych czasów. Widok z wieży kościelnej, fot. Tomasz Hryniowicz.

Łomazy, jak chodzi o położenie i układ głównych ulic, nie zmieniły się zasadniczo od 1566 roku, kiedy to uporządkowano je w wyniku reformy zwanej pomiarą włóczną, a w dwa lata później otrzymały prawa miejskie na prawie magdeburskim. Było wówczas w Łomazach 681 placów siedzibnych, pracowało tu 6 kowali, 7 szewców, 4 cieśli, 5 kołodziejów, 2 krawców, ślusarz, kuśnier, młynarz, resztnik, miodosytnik i piwowar. Były też wiatraki i karczmy. Czyli – jakbyśmy dziś powiedzieli – wszelka infrastruktura niezbędna do życia. Wraz z prawem miejskim Łomazy otrzymały prawo do cotygodniowych targów w niedziele i czwartki oraz dwóch jarmarków - 29.06 (św. Piotra i Pawła) i 1.11. (Św. Zmarłych) oraz pobierania opłat targowych i mostowych.

Powyższy wstęp prowadzi do pytania czym są dla nas dzisiejsze Łomazy? Mam tu na myśli nie tyle formalny status (wioska? miejscowość? osada?), ile próbę określenia, czym Łomazy są, jako miejsce zamieszkania. Czy są kompletnie urządzonym miejscem do życia, czy też wymagają ulepszeń – i jakich? Pytanie to wynika m.in. z ostatnich inwestycji w Łomazach – ciekawych i potrzebnych.

ciąg dalszy str 6

# WYDARZENIA

## ORLIK OŻYŁ

29 kwietnia odbyło się oficjalne otwarcie kompleksu sportowego „Orlik” w Łomazach. Po okazjonalnych przemówieniach uroczystego przecięcia wstęgi dokonali:



(na zdjęciu od lewej)

wójt gminy Łomazy – **Waldemar Drożdżuk**,  
wicestarosta bialski – **Jan Bajkowski**,  
proboszcz łomaskiej parafii – **Adam Kamecki**,  
wicemarszałek woj. lubelskiego - **Sławomir Sosnowski**,  
przewodniczący rady gminy Łomazy - **Zdzisław Kozysa**,  
kierownik delegatury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej. - **Stanisław Romanowski**.

Goście w krótkich przemówieniach nawiązywali m.in. do czasów swej młodości i sportowych kontaktów swych szkół z Łomazami.



Sportowej inauguracji obiektu dokonali młodzi piłkarze z Terepola, Międzyrzecza Podlaskiego, Motwicy i Leśnej Podlaskiej, rozgrywając finał powiatowych mistrzostw szkół podstawowych. Wygrał Międzyrzec Podlaski.

Orlik składa się z dwóch odrębnych boisk, jednego do piłki nożnej, drugiego do gry w koszykówkę, siatkówkę lub tenisa. Miejmy nadzieję, że nasza młodzież będzie korzystać z nich systematycznie i w ten sposób poprawiać swą nieco cherlawą sprawność fizyczną. Może przy okazji wykształci się jakiś talent...

## PARAFIADA

1 maja zamiast, jak onegdaj, pochodu, odbyła się **I Powiatowa Parafiada Dzieci i Młodzieży** zorganizowana przez LKS

Niwka w Łomazach. Udział w niej wzięła ponad setka młodych ludzi z terenu całego powiatu bialskiego, a także z Kobrynia (Białoruś). Jak powiedział prezes klubu Niwka, **Marek Uściński**, chodzi o pokazanie młodym ludziom sposobu spędzania



wolnego czasu poprzez sport, zabawę i konkursy. Rywalizacja odbywała się w siedmiu konkurencjach sportowych (piłka nożna, siatkówka, biegi przełajowe, szachy), a także w sprawdzianach wiedzy religijnej na temat życia i działalności Ojca Świętego Jana Pawła II oraz ks. Jerzego Popiełuszki. Były również konkursy - malarski („Dobry uczynek”) i muzyczny („Pieśń majowa”).

Główny sponsor imprezy to Stowarzyszenie „Parafiada” w Warszawie przy współudziale GOK w Łomazach, łomaskiej parafii i OSP w Łomazach.

Punktacja generalna:

- 1 miejsce - Łomazy
- 2 miejsce - Wisznice
- 3 miejsce - Krasówka

## WÓJT POPARTY

Kwietniowa sesja rady gminy Łomazy to głównie podjęcie uchwał - przyjmującej sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 2009, a także udzielającej absolutorium wójtowi Waldemarowi Drożdżukowi.



Dla zainteresowanych podajemy za tygodnikiem „Wspólnota Bialska” wysokość uposażenia wójta gminy Łomazy :

- zarobki – 8650 zł, w tym:
- wynagrodzenie zasadnicze – 4500 zł,
- dotatki: stażowy - 900 zł,
- funkcyjny - 1700 zł
- specjalny - 1550 zł

Wszystkie podane kwoty są brutto, czyli z podatkiem.

## OD NOWA

Mieszkańców Łomaz zbulwersował fakt, iż zbudowana jesienią scena w parku wraz z nastaniem wiosny została rozebrana i montowana jest od podstaw. Przyczyny takiego obrotu sprawy są



dość prozaiczne. Wykonawca pierwszą wersję wykonał niezgodnie z projektem i inspektor nadzorujący obiektu nie przyjął. Jego trwałość pozostawiała wiele do życzenia. A swoją drogą nowa wersja jest naszym zdaniem ciekawsza.

## BĘDZIE CIEPLEJ



Na dworze temperatura niewątpliwie w końcu będzie wzrastać, ale to nie o tym niniejsza informacja. Otóż, zgodnie z zapowiedziami, ruszyła budowa instalacji centralnego ogrzewania w kościele parafialnym w Łomazach. Piec c.o. zamontowany został na terenie plebanii, skąd rurami ciepła woda doprowadzana będzie do kościoła. Koszty tej inwestycji są jeszcze nie do końca ustalone.

## MŁODE I UTALENTOWANE

23 maja w siedzibie GOK-u w Łomazach odbył się konkurs muzyczny -VI Powiatowe Prezentacje Wokalne. Jego organizatorem był GOK przy finansowym wsparciu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej. Na scenie wystąpiło ponad czterdzieści dziewcząt ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu całego powiatu białskiego oraz jeden chłopiec z gitarą.



Jury, młodzi uczestnicy, ich rodzice, goście...

Wypada podkreślić wysoki poziom muzyczny zaprezentowany zarówno przez dzieci, jak i młodzież, stąd jury składające się z białskich muzyków dość długo zastanawiało się przed wydaniem werdyktu.

### *Kat. klasy I-III szkół podstawowych:*

I miejsce - Weronika Bogusz (Terespol)

II m. - **Jolanta Piętka (Łomazy)**

III m. - Weronika Kłosowska (Kodeń)

Wyróżnienie - Antoni Charytoniuk (Janów Podl.)

### *Kat. klasy IV-VI szkół podstawowych:*

I m. - Marta Sawczuk (Kodeń)

II m. - Małgorzata Oleszczuk (Terespol)

III m. - Katarzyna Gdula (Piszczac)

### *Kat. gimnazjum:*

I m. - Patrycja Paluch (Cicibór Duży)

II m. - Dorota Krać (Wisznice)

III m. - Marta Korowaj (Kodeń)

Wyróżnienie - Beata Pietraszuk (Kobylany)

Magdalena Bachonko (Drelów)



Wicestarosta białski Jan Bajkowski oraz radny powiatowy Roman Kula-wiec wręczają statuetkę i dyplom Joli Piętce.

(eSHa)

## Dzieje Huszczy (2)

Witold Sienkiewicz, autor opracowania „Szlachta okoliczna i ziemianie w regionie białskim w XVI, XVIII w.”, pisze, że miejscowości Huszcza, Wiski i Tucznia, zostały zasiedlone ludnością tzw. mazurską, która po zasiedleniu ziemi łukowskiej w wieku XIV, przeniosła się na nowe tereny. Początkowo byli to bojarzy putni, którzy już za czasów Zygmunta Augusta posiadali na terenie Huszczy, Wisek i Tuczniej 139 włók ziemi. Bojarzy – to termin zapożyczony z Rusi. W początkowej fazie tak prawdopodobnie określano wojowników. Później pojęciem „bojarzy” określano na Rusi wyższą warstwę feudałów, którzy współrzędzili państwem jako członkowie Dumy. W Wielkim Księstwie Litewskim określenie to oznaczało początkowo wszystkich ludzi w służbie książęcej, od dygnitarzy do prostych wojowników. W Rzeczypospolitej określeniem tym objęto także chłopów wolnych od pańszczyzny, którzy zobowiązani byli do służby wojskowej. Bojar putny – to kurier, którego głównym zadaniem był przewóz korespondencji i innych tajnych wojennych wieści. W czasach, gdy nie było ani telefonów, ani radiostacji, funkcja kuriera była bardzo ważna.



W myśl statutu litewskiego (ostatecznie zatwierdzonego przez króla w 1529 r.) bojarowie putni, w odróżnieniu od szlachty, nie mieli prawa swobodnego dysponowania dzierżawioną ziemią. Byli jednak specjalnie wyróżniani w wojsku. Za zabicie lub zranienie bojara wyznaczano mniejsze kary niż za zbrodnie na szlachlicu, ale większe niż za zbrodnie na chłopach.

Bojarzy osiadli na terenach Tucznia, Wisek i Huszczy, na tzw. królewszczyźnie, szlachtą stali się dopiero w roku 1580, w nagrodę za zasługi przy zdobywaniu Połocka i innych twierdz na wschodzie.

Połock to obecnie miasto leżące do Białorusi w obwodzie witebskim, leżące nad Dźwiną. Jeden z najstarszych grodów Słowian wschodnich. W XVI w. przyłączony do Litwy. W 1498 uzyskał prawa miejskie. Za czasów króla Zygmunta Augusta Połock przeszedł pod panowanie Moskwy. Była to jedna z najsilniejszych fortec moskiewskich. Położona na terenie dogodnym do obrony, między dwiema rzekami. Posiadał dwa warowne zamki połączone mostem.

Król Stefan Batory, na naradzie wojennej w lipcu 1579 r., zatwierdził wyprawę na Połock, by odciąć Inflanty od centrum państwa moskiewskiego. Od 4 do 6 sierpnia dokonano przeprawy przez Dźwinę po ustawionym w ciągu 3 godzin moście pontonowym. 11 sierpnia rozpoczęło się oblężenie. Próby zdobycia Połocka w bezpośrednim szturmie zawiodły. Jak pisze dr Józef Deresz - „Obroncy przywitali szturmujących gradem kul, lawiną

kamieni i potokami wrzącej wody”. Ranny w głowę został właściciel Białej Podlaskiej Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”. Ulewne deszcze utrudniały ataki, pociski zapalające nie mogły zapalić mokrych umocnień, konie grzęzły w rozmokłym terenie. 29 września w oblężeniu nastąpił przełom. Piechota podlaska razem z węgierską wznieciła pożar pod kilkoma basztami. Pożar przerzucił się na miasto, po czym Połock wzięto. Z 200 żołnierzy w chorągwi podlaskiej poległo 71. Po wejściu do Połocka ujrzano pomordowanych w okrutny sposób jeńców polskich, których gotowano żywcem w kotłach i zdzierano skórę.



Niemiecki sztych przedstawiający zdobycie Połocka; Norymberga, 1579

Po zdobyciu Połocka zajęto się oblężeniem mniejszych twierdz. Zdobyto twierdzę Sokół i Turowlę. W nagrodę za bohaterski udział w zdobywaniu tych twierdz, król wyniósł bojarów z Huszczy i Tuczniej do godności szlacheckiej.

Była to jednak tylko szlachta drobna tzw. cząstkowa. Szlachcic „pełny” musiał być właścicielem odpowiedniej ilości włók ziemi (włoka = 30 morgów = 21,3 ha).

Jerzy Sroka tak pisze - „Huszcza, Tucznia i Wiski, tworzące tak zwaną „okolice szlachecką” są najstarszymi i najdalej wysuniętymi na wschód, ku rzece Bug, dawnymi zaściankami drobnej szlachty podlaskiej, wywodzącej się z różnych stron Mazowsza. Założone zostały w połowie szesnastego wieku, na polecenie króla Zygmunta Augusta, przez Dymitra Sapiechę, ówczesnego starostę brzesko-litewskiego.”

Początkowo w tych miejscowościach osiedliło się po kilkanaście rodzin. W Tuczniej osiadły rodziny o nazwiskach: Buczyński, Borkowski, Czapski, Czarkowski, Kryński, Kukawski, Kurowski, Makowski, Mioduszewski, Ołędzki, Rzewuski, Skolimowski, Skwierczyński i Twarowski. Natomiast w Huszczy osadnicy nosili nazwiska: Bielecki, Brodacki, Czarnocki, Dołęgowski, Głowacki, Jarocki, Jeruzalski, Kowieski, Kobyliński, Izdebski, Łojewski, Laskowski, Przesmycki, Rudzki, Tarkowski, Tokarski, Żółkowski. Nazwiska te w tych miejscowościach są dość popularne, noszą je także potomkowie dawnej szlachty, mieszkający w Białej Podlaskiej i innych podlaskich miejscowościach.

Z dokumentów parafialnych wynika, że w Huszczy już w roku 1585 wybudowano mały drewniany kościółek, w którym sprawowano liturgię według obrządku rzymskokatolickiego. 5 maja 1659 roku utworzona została parafia katolicka w Huszczy. Inni badacze podają, że pierwszy kościół został zbudowany już w roku 1565 i już w tym czasie zaścianek Huszcza był szlachecki.

(cdn.)

Tadeusz Jeruzalski

*Huszczka – wiosenne krajobrazy*

Zapewniam, że warto odwiedzić Huszczę, zwłaszcza wiosną. Ta otoczona lasami miejscowość dosłownie tonie wtedy w cudownej zieleni, przetykanej barwnymi plamami kwitnących krzewów i drzew. To idealne miejsce dla pragnących choć na chwilę zapomnieć o pośpiechu, miejskim hałasie, chcących poobcować z nieskazaną jeszcze przyrodą.

Zdjęcia wykonane 18. 05. 2010 (eSha)

*Wiersze Ryszarda Bieleckiego*

Z przyjemnością prezentujemy nową porcję (a raczej porcyjkę) wierszy dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. Działając na rzecz innych, Ryszard pozostawał dotąd w cieniu ze swoją, pełną wrażliwości i wartościową twórczością. Mamy nadzieję, że odtąd i on, i inni nieznani dotąd twórcy z naszej gminy będą coraz częściej gościć na naszych łamach. Więcej wierszy Ryszarda Bieleckiego znajdziecie na stronie internetowej [www.lomazy.eu](http://www.lomazy.eu)

*myśli*

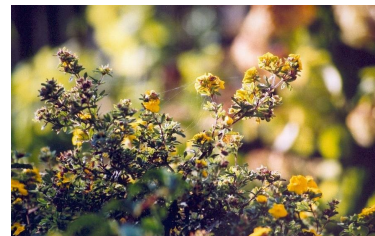
obudziły mnie  
a ja jestem sam w tej nocy pełnej  
chcę powstrzymać pędzące obrazy a mimo to w nie wchodzę  
coraz głębiej w bezsens  
dostrzegam znajome wczorajsze płótno  
i jeszcze więcej  
zwoje bólu zapisanego w każdym zaułku podróży  
to już historia ze mną w łóżku  
chcę  
całą mocą siebie chcę radości  
że jestem  
a to co czuję lękiem we mnie krzyczy  
bo widzę tak dużo

*przychodzisz tak blisko*

przychodzisz tak blisko że słyszysz to co czuję  
myśli już nie ranią bo nie ma ich gdy jesteś  
a na mapie nas jesteśmy  
płomieniem i wszystkim co się zmienia  
nasze wspólne śniadania obiady kolacje  
noce i dni  
sny i dekoracje ciepła płynące w nas do nas ulicami pełnych  
słońca  
i naręcza bukietów które wyobraźnią tulilem  
daje tobie  
bo kocham  
i z tobą wiem o tym

*warkocze radości*

zanim zobaczysz twoje kwiaty przed domem  
ciepło utkane  
posłuchaj co śpiewa w tobie  
i ciszą  
miłość narysuj  
niech będą w niej słowa złocące zastuchaniem  
pędzące dzwonki do poranków lata  
uczące się siebie wiarą i pragnieniem  
niech będzie w niej wszystko co jest nieskończone  
tak bliskie otwarte i czyste  
jak okno w którym błyszczą warkocze radości



## Hop, hop! - jak się tam żyje w Łomazach?

(ciąg dalszy ze str 1)

Od lat mamy szereg instytucji niezbędnych w codziennej egzystencji. Szkołę ponadpodstawową, bank, straż pożarną (wraz z orkiestrą!), urząd gminy, pocztę, aptekę, a do tego bieżącą wodę i kanalizację. W budynku dawnej szkoły działa ośrodek kultury, zaś naprzeciwko powstał piękny kompleks boisk „Orlika”. Park przeobraża się w miejsce, gdzie nareszcie (miejmy nadzieję!) dorosli i dzieci zechcą spędzać wolny czas. Do niedawna park służył najwyżej do skracania sobie drogi. W Łomazach mamy wiele różnych firm usługowych i sklepów, coraz więcej równych chodników i w miarę gładkie drogi. Brak posterunku policji nie prowadzi do zwiększenia liczby wykroczeń. Ponieważ poruszam się na wózku, tym bardziej zauważam, jak coraz więcej miejsc w mojej rodzinnej miejscowości staje się dostępnych i sprawnych w działaniu.

### Pięknie tu mamy i zapraszamy!

Powiem krótko: Łomazy stają się coraz bardziej przyjaznym miejscem do zamieszkania, a tereny wokół należą do najpiękniejszych w Polsce. Dawniej mawiano o naszych stronach



ironicznie: "piaski, laski i karaski". Kiedyś lekceważone, teraz stały się unikalnym przyrodniczym walorem. Czy zdajemy sobie z tego sprawę...? Prowadząc internetową stronę o Łomazach, nieraz dostaję listy z daleka z zachwytem: „ależ tam macie ładnie!” Nieraz dostaję pytania od osób, które chciałyby się tu wybrać, o bazę agroturystyczną. Wprawiają mnie one w dumę z Łomaz, ale też w zakłopotanie, ponieważ nie znam w Łomazach wielu adresów, pod które mógłbym skierować turystów – zwłaszcza gdy wybierają się oni z dziećmi. Ponieważ są możliwości prowadzenia kwater, zastanawiam się, dlaczego nie ma ogłoszeń? Czy brakuje pewności, że ktoś tu przyjedzie i „ impreza ” się opłaci? Przyjadą na pewno, zaś chętni na prowadzenie działalności agroturystycznej mogą liczyć na bezpłatne umieszczenie na stronie „Łomazy w Europie”, będziemy też Was promowali w innych serwisach turystycznych! Wystarczy podać nam informacje.

Dlaczego nie mamy konkurować z Zakopanem i Mazurami? Ręczę, że atutów mamy wystarczająco. Południowe Podlasie jest naprawdę przepiękne i ma świetny klimat, wciąż mało skażony przemysłem, brudem i hałasem.

### Gdzie tu kłapać i przekąsić?

Ciesząc się urokami Łomaz i okolic, zastanawiam się czasem, dlaczego tak mało jest u nas miejsc, gdzie można usiąść i na przykład coś zjeść lub wypić (niekoniecznie procentowego). Akurat ja cały czas sobie siedzę, gdziekolwiek się znajdę, jednak swemu gościowi jeszcze dwa lata temu mogłem podczas spaceru



zapropnować tylko obskurną ławkę w ciemnym parku, a także drewniane kłody pod szkołą. Aha, i jeszcze przystanek.

Dlaczego mieszkaniec Łomaz czy jego gość nie może wybrać się do miejscowej kawiarni połączonej np. z pizzerią i spędzić godziny lub dwóch przy stoliku? – w lokalu, a latem na dworze. Zjeść lody, wypić kawę, przekąsić coś. Wróćmy w tym momencie do historii Łomaz. W każdym okresie – od wieków średnich po międzywojnie – było u nas równocześnie przynajmniej kilka restauracji, karczmy miodowe i gorzałczane, a wszystkie one prosperowały całkiem dobrze. Żydowskie i polskie konkurowały ze sobą, a częściej uzupełniały się. Mieszkańców zaś mieliśmy zawsze mniej więcej tyle samo.

Tymczasem po II wojnie światowej w Łomazach istniała jedynie restauracja „Pod Brzóska” (przeniesiona z oryginalnego, przedwojennego miejsca, na plac, gdzie stoi teraz sklep „U Głosia”). Pamiętam ją jeszcze, raczej nie był to lokal dla miłośników kawy i lodów. Potem powstała „Parkowa”, w której przerażającym budynku nie straszy chyba tylko dlatego, że duchy zostały przepędzone dyskotekową muzyką. Pytanie: czy żeby coś zjeść poza domem, napić się czegoś i pogadać, trzeba jechać do Białej? Jest tam ponad 30 restauracji i pizzeri (liczę tylko te ogłaszające się w internecie) – dlaczego więc nie ma ani jednej w Łomazach?



Podsumowując ten obrazek Łomaz jako miejsca urządzonego do życia, jeszcze raz powiem, że mamy bardzo piękną miejscowość, którą warto docenić, warto chwalić się nią przed resztą świata. I warto działać, by rozwijała się jeszcze bardziej – bo rezerwy są spore!

Lech Zaciura  
fragmenty historyczne w opracowaniu Waława Szudejki

## Zdarzyło się.... 66 lat temu.

27 kwietnia 1944 (c.d. z poprzedniego numeru)

W poprzednim numerze przytoczyliśmy opis uratowania niemieckiego lotnika z płonącego samolotu. Wybawcą był mieszkaniec Łomaz Jan Łojewski z synem Feliksem.



Miejsce zdarzenia – wygląd dzisiejszy

Oto relacja Feliksa Łojewskiego, późniejszego księdza...

*Samolot był już cały w płomieniach, gdy się zniżył do lądowania. Ojciec i ja byliśmy w tym czasie na polu: ojciec siał owies, a ja bronowałem. Przerwaliśmy pracę i obserwowaliśmy samolot. Z zawrotną szybkością, jak pochodnia, kołował samolot w naszym kierunku. Już na naszym polu, w odległości około 5 metrów od nas zarył silnikami w bagnisty grunt i przewrócił się do góry kołami. Samolot płonął, amunicja zaczęła eksplodować, na skrzydłach samolotu były bomby. Z samolotu dochodziła głośna modlitwa Niemca: „Panie Jezu” - powtarzana niestrudzenie. Zawołałem do ojca: „Tatu, ratujmy Niemca”. Skoczyliśmy do samolotu. Z jakąś nadludzką siłą wylamaliśmy drzwi. Samolot był pogrążony w błotnistej ziemi na kilka decymetrów. Przez wylamane drzwi odciec wsunął głowę do samolotu i chwycił modlącego się Niemca za nogę i zaczął krzyżeć, aby dał mu drugą nogę. Niemcowi udało się to zrobić. Chwyciliśmy Niemca za obie nogi i opierając się nogami o samolot wyrwaliśmy go z samolotu. Niemiec stracił przytomność. Zdarłem z niego płonącą pilotkę i skropiłem jego twarz bagnistą wodą. Niemiec oprzytomniał. Pamiętam, że zapytał: „Gdzie jest mój kolega?”. Odpowiedziałem, że nie żyje, bo faktycznie nie dawał znaku życia. Wtedy Niemiec powiedział: „Miał 20 lat”, a potem krzyknął: „Precz, bomby!”. Ojciec chwycił go pod rękę i zaczął z nim biec w stronę budynków p. Szulca, a ja z koniem w stronę zabudowań p. Sobechowicza. Potężna eksplozja ponad nami przerzuciła części samolotu i odłamki bomb. Jestem przekonany, że modlitwa tego Niemca wtedy nas wszystkich ocaliła(...)*

*Ja tego uratowanego Niemca odwiedziłem w 1973 roku i utrzymywałem z nim kontakty, aż do jego śmierci w 1990 roku.*

*O spotkaniu ojca z wyższym oficerem lotnictwa w gminie*

*nic mi nie wiadomo. Być może ojciec w to mnie nie wtajemniczył. Ja z ojcem mieliśmy natomiast spotkanie ze starostą w Białej Podlaskiej, gdzie otrzymaliśmy – już nie pamiętam – ile litrów wódki i setek papierosów. Wódkę i papierosy przywieźli też w niedzielę po tym wypadku samolotowym oficerowie lotnictwa z Białej Podlaskiej do naszego domu i chcieli się widzieć ze mną, ale mnie w tym czasie w domu nie było.*

*To „Anerkennung” (wyrazy uznania, podziękowanie) w czasie okupacji niemieckiej ja zawsze nosiłem ze sobą i to pismo trzy razy uratowało mi życie, kiedy trzy razy byłem schwytany przez „SS”. Nie przypominam sobie kiedy to „Anerkennung” otrzymaliśmy.*

Jak wynika z dokumentów, uratowany lotnik nazywał się Reinhold Bräuer, urodzony dnia 25 stycznia 1924 roku. Wojnę przeżył. Po wojnie mieszkał na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ten drugi lotnik, który zginął w samolocie pod Łomazami, nazywał się Otmar Hyza, urodzony 8 sierpnia 1922 roku w Olmütz. Pochowany został na cmentarzu wojennym w Białej Podlaskiej. Podpisany na Anerkennung major i gruppenkommandeur nazywał się Kaubisz (Kaubisch). Poległ dnia 12 lutego 1945 roku.

### „ANERKENNUNG”- przetłumaczone na j. polski.

Gefechtsstand, 29.4.1944

Wyrazy uznania.

Rolnik Jan Łojewski i jego syn Feliks z Łomaz w pobliżu Białej Podlaskiej dnia 27.4.1944 r. wydobyli z narażeniem własnego życia niemieckiego żołnierza z płonącego samolotu bojowego, który chwilę potem eksplodował wraz z bombami.

W imieniu szefa Floty Powietrznej pragnę przekazać obu rolnikom najgłębsze wyrazy uznania za ich odważny czyn. Otrzymają oni nagrodę pieniężną po 500 niemieckich marek.

Gruppenkommandeur

Kaubisch

Sprawa uratowania przez Jana i Feliksa Łojewskich niemieckiego lotnika była po wojnie przedmiotem zainteresowania polskiej służby bezpieczeństwa. W czasie, gdy Feliks Łojewski otrzymał już święcenia kapłańskie, UB zarzucało mu współpracę z Niemcami i musiał te zarzuty odpierać. Jednemu z funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa odpowiedział, że gdyby i on znalazł się w niebezpieczeństwie utraty życia i tak gorąco, jak uratowany Niemiec modlił się do Boga, to też by go ratował od śmierci. Później już do tej sprawy nie wracano.

Ks. Feliks Łojewski, po wieloletnim pobycie w USA i Kanadzie, gdzie był duszpasterzem Polonii, powrócił do kraju. Zmarł 10.05.2006 i został pochowany w Puławach. Przeżył 82 lata.

(eSHa)

Na podstawie „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego” 4/98  
P. Waclawowi Szudejko dziękujemy za dostarczenie materiałów.

## PO trochu

### Snajperzy

Po części głównej otwarcia „Orlika” oficjele poproszeni zostali o wypróbowanie swych sił w strzelaniu rzutów karnych. Jak się okazało nie stracili umiejętności nabytych w dzieciństwie i strzelali celnie oraz skutecznie.



Gdybyż tak piłkarze z naszej reprezentacji narodowej mieli podobną skuteczność... Wszak biorą za to niezłą kasę...

### Kłosa zdążyły...

Tegoroczna wiosna dobrą pogodą zbytnio nas nie uszczęśliwia. Tempo prac polowych siłą rzeczy również spadło. Był moment, kiedy wydawało się, iż w tym roku stare ludowe



porzekadło - „Zofija kłosa wywija” - nie urzeczywistni się. Jak jednak pokazuje zdjęcie wykonane właśnie 15 maja, kłosa na zbożu zdążyły urosnąć.

### Piaskownica

Łomaski park został wzbogacony o plac zabaw dla dzieci. To taka duża, okrągła piaskownica wyposażona w różne przyrządy do zabawy – zjeżdżalnię, huśtawki... Dzieciom niewątpliwie będzie się podobać, zwłaszcza tym nie uczęszczającym do przedszkola.



Mamy nadzieję, że „duże dzieci” odpuszczą i słumią w sobie ochotę aktywnego wspomnienia swych dziecięcych wyczynów. Może zmotywuje ich w tym monitoring...

### Fajnie jest...



W parku pojawiły się również nowe ławki i kosze na śmieci. Jest na czym przysiąść... Mamy nadzieję, że ich żywotność będzie długa. Póki co pan Marian, korzystając z ławeczki, wypoczywa, ciesząc się wiosennym słońcem. Fajnie w parku jest, powiada...

(SzP)



Zarząd Koła PZW w Łomazach informuje, że pozwolenie na połów ryb w zbiorniku „Cegielnia” można wykupić w sklepie na przystanku PKS.

„Łomaskie strony” są biuletynem wydawanym dla mieszkańców Łomaz i okolic przez Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju. Redaktor prowadzący: Lech Zaciura  
Kontakt: tel.: 608510958 lub 505065886, email: przyjaciele@lomazy.eu lub lomazy@wp.pl  
składano programem Scribius 1.3.6. druk: AKSER  
Archiwalne numery miesięcznika dostępne są na stronie www.lomazy.eu (w kolorze!)